

Piotr Kwiatkiewicz

Stan wojenny a kwestie bezpieczeństwa energetycznego Polski w 1981 roku

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 1, 133-137

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Piotr KWIATKIEWICZ

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa z siedzibą w Poznaniu

STAN WOJENNY A KWESTIE BEZPIECZEŃSTWA ENERGETYCZNEGO POLSKI W 1981 ROKU

*Ropa naftowa nie jest jedynie paliwem, lecz źródłem samego życia. Kraje produkujące naftę muszą stać się awangardą odrodzenia [...] czynnikiem umożliwiającym wprowadzenie nowego systemu sprawiedliwości na świecie.*¹

Huari Bumedien, marzec 1975, Algier

Cytowane powyżej słowa – przesłanie, wypowiedziane podczas inauguracji pierwszego szczytu OPEC przez występującego w roli gospodarza prezydenta Algierii, odnosiły się bezpośrednio do posiadających bogate zasoby naftowe krajów Trzeciego Świata. Niestety kontekst deklaracji miał znacznie bardziej uniwersalny charakter. Nie zawęzał się terytorialnie do państw obradujących podczas algierskiego szczytu. To nie one były też prekursorem realizacji programu, jak to określił H Bumedien, *wprowadzania nowego systemu sprawiedliwości na świecie*. Tu palnę pierwszeństwa od dziesięcioleci niezmiennie dzierżył Związek Radziecki.

Wbrew pozorom do stosowania groźby wstrzymania dostaw ropy jako formy nacisku politycznego OPEC uciekała a precyzyjniej przymierzała się niezwykle rzadko. Zrealizowała ją tylko raz w 1973 roku, wobec popleczników Izraela. Zresztą tylko częściowo, embarga nie wprowadził bowiem Iran. Niebagatelny wpływ na podjętą 1973 roku decyzję OPEC miały partykularne interesy państw członkowskich, które dostrzegły w zaistniałej sytuacji okazję do zwielokrotnienia zysków, osiąganych nie tylko z tytułu sprzedaży po wyższych cenach surowca ale też, jak to uczynił Irak, przejęcia udziałów i nacjonalizacji znajdujących się tam amerykańskich i holenderskich koncernów naftowych.² Polityczny cel embarga nie został osiągnięty, a kontynuowanie go po niespełna pięciu miesiącach postawiło pod znakiem zapytania dalsze istnienie organizacji.³ Nałożone na zachodnich sojuszników Izraela sankcje OPEC nawet nie spowodowały, jak przyjęto powszechnie uważać, skokowej podwyżki cen ropy. Stanowiły jedynie dogodną okoliczność do jej wprowadzenia, decyzję w tej sprawie członkowie OPEC podjęli bowiem znacznie wcześniej, nim doszło do zbrojnych walk w wojnie Jom Kippur.

Embargo okazało się zresztą zupełnie nieskuteczne i to bynajmniej nie z powodu wyłomu, jaki uczynił Iran. Francja zajmująca przychylnie państwom arabskim stanowisko odczuła skutki paliwowej zapaści znacznie dotkliwiej niż Stany Zjednoczone, będące głównym obiektem wprowadzonych restrykcji. Podaż ropy na amerykańskim rynku w lutym 1974 roku, a więc miesiącu uznawanym za ekstremalny, najtrudniejszy okres kryzysu naftowego, spadła zaledwie o nieco ponad 5% w stosunku do pierwszych trzech kwartałów poprzedniego roku. Istniało kilka powodów tego stanu rzeczy, jak choćby błędna strategia ekonomiczna polegająca na wstrzymaniu dostaw do największego odbiorcy przy niezmiennym niemal

¹ Cyt za A. Samson: *Siedem siostr*. Warszawa 1981, s. 33-34

² P. Kwiatkiewicz: *Mocarstwa wobec Iraku*. Toruń 2005, s. 343

³ W. D. Smith: *Oil Watchers Focus on Shah of Iran; Few See an End of OPEC in the Near Future*. "The New York Times" 1974, z dnia 7 marca

wydobyciu⁴ etc. Jednak to nie ona zadecydowała o fiasku całego przedsięwzięcia. Stany Zjednoczone uporały się z podziwu godną łatwością z problemami zaopatrzenia w ropę głównie za sprawą posiadania własnych zasobów naftowych i możliwości niemal natychmiastowego zwiększenia wydobycia krajowego surowca do poziomu zaspokajającego niemal 65% potrzeb,⁵ a import brakujących 35 % nie nastroczał żadnych trudności. Atutem był tu zarówno brak jedności wśród państw OPEC z wyłamującym się z embarga Iranem, jak i samo położenie geopolityczne, nie tylko predestynujące ale wymuszające dywersyfikację dostaw ropy, oraz, rzecz jasna, zasobność amerykańskiego portfela.

Żaden z powyższych elementów warunkujących możliwość kreowania samodzielnej polityki bezpieczeństwa energetycznego tak obecnie jak i przed laty nie był dany Polsce. Na domiar wszystkiego polityka Związku Radzieckiego, wtedy naszego nie tyle głównego, co jedyne go dostawcy ropy i gazu, w porównaniu do OPEC stanowiła prawdziwy monolit. Co więcej, w tym przypadku wykorzystanie dystrybucji surowców do *wprowadzenia nowego systemu sprawiedliwości na świecie* nie odnosiło się do sfery deklaratywnej lecz tworzyło szarą rzeczywistość polityczną całego bloku wschodniego.

W przedostatnią dekadę XX wieku Polacy wkraczali pełni wiary w możliwość wyrwania się z politycznego uścisku radzieckiego „niedźwiedzia”. Spontaniczny w swych początkach solidarnościowy ruch obywatelskiego nieposłuszeństwa z nastaniem 1981 roku był już sprawnie działającą instytucją społeczno - polityczną o wyklarowanej strukturze organizacyjnej i jasno określonych celach, co właśnie pozwalało milionom łączyć z nim swe nadzieje na w pełni suwerenny byt państwowy. Postrzegano go jednak, tak jak i cały proces prowadzący do zerwania krępującej zależności od Kremla, wyłącznie w sferze politycznej. Problemami powiązań gospodarczych nie przejmowano się zanadto. Kwestię tę postulowano rozwiązać poprzez zastąpienie dotychczasowych relacji wymianą opartą na zasadach rynkowych. Dezyderat ten był rzecz jasna czystą abstrakcją, gdyż najbardziej prawdopodobnym skutkiem przyjęcia go byłaby utrata zainteresowania przez Związek Radziecki kontynuacją wymiany z Polską, a z takimi następstwami zupełnie się nie liczone. Absolutnie nikt z liderów opozycyjnych sił społecznych nie brał pod uwagę całkowitej i pełnej zależności gospodarki polskiej od radzieckich surowców energetycznych. Cały problem rozważano jedynie w kategoriach politycznych, sprowadzając go do traktowanego jako rządowy straszak pytania o prawdopodobieństwo zakręcenia tzw. kurka. O ile obecnie, po latach dyskusji medialnych, część społeczeństwa właściwie odbiera wagę zagadnień związanych z „bezpieczeństwem energetycznym państwa”, to w początkach lat osiemdziesiątych nie zaprzętało ono głów Polaków. Społeczeństwo odczuwało jedynie przerwy w dostawach energii eklektycznej i notoryczny deficyt reglamentowanych paliw płynnych, obwiniając o złe zaopatrzenie władze. Nie był to jednak nawet wierzchołek góry lodowej, jaką stanowiła kwestia ciągłości dostaw radzieckich paliw. Wstrzymanie transferu ropy naftowej i gazu, czyli osławione zakręcenie kurka, przypominałoby w tych okolicznościach sytuację ze starej anegdoty, w której jeden z członków rodziny przemówił

⁴ Energy Information Administration, April 2006 *International Petroleum Monthly* – Table 4.4 World Oil Supply, 1970-2005. <http://www.eia.doe.gov/emeu/ipsr/t44.xls>

⁵ Energy Information Administration, April 2006 *International Petroleum Monthly* – Table 4.6 World Petroleum (Oil) Demand, 1970-2005. <http://www.eia.doe.gov/emeu/ipsr/t46.xls>

po raz pierwszy w życiu po kilkunastu latach, gdy na stole podczas obiadu zabrakło kompotu.

W przypadku wyrwania się spod kurateli radzieckiej w początkach lat osiemdziesiątych, czego praktycznie nikt nie chce przyjąć do wiadomości nawet dziś, Kreml nie potrzebował nawet sięgać po tak drastyczne środki jak zakręcenie kurka, aby zadać śmiertelny cios polskiej gospodarce. Zniesienie przez Moskwę preferencyjnych cen sprzedaży ropy oraz gazu i umożliwienie Polakom ich rynkowego zakupu na zasadach obowiązujących innych radzieckich odbiorców spoza bloku przyniosłoby równie szybko taki sam skutek.

Sytuacja na światowych rynkach naftowych na początku lat osiemdziesiątych była niezwykle napięta. Choć w świecie sukcesywnie rosła nadprodukcja ropy, ceny surowca pięły się w górę. Było to skutkiem bardzo niefrasobliwej polityki przez ekipę prezydenta Jimmy'ego Cartera w regionie Bliskiego i Środkowego Wschodu. Będącą swoistym synkretyzmem szczytnych ideałów, antyradzieckiej postawy zimnowojennej i totalnej ignorancji panujących na tych obszarach realiów, doprowadziła nie tylko do całkowitego wyrugowania amerykańskich wpływów z szerokiego pasa od Afganistanu przez Iran, Irak po Syrię nad Morzem Śródziemnym, ale też do permanentnej destabilizacji całego regionu, w wyniku czego ceny ropy sięgnęły najwyższego po dzień dzisiejszy pułapu. W 1981 roku baryłka ropy kosztowała od 35 do 40 USD⁶, co przy uwzględnieniu inflacji, biorąc pod uwagę rzeczywistą wartość nabywczą amerykańskiej waluty, odpowiadało obecnym 68 do 73 USD. Taki stan rzeczy bardzo boleśnie odczuwała nawet najpotężniejsza na świecie gospodarka Stanów Zjednoczonych. Supermocarstwo zmuszone zostało wówczas do ograniczenia swego importu z niemal ośmiu milionów baryłek dziennie w 1979 roku do około pięciu i pół miliona. Według analiz zawartych w raportach amerykańskiego Departamentu Skarbu w 1981 roku idealna cena ropy pozwalająca Stanom Zjednoczonym na ożywienie gospodarki i wyhamowanie inflacji powinna oscylować wokół dwudziestu dolarów za baryłkę, tymczasem była ona niemal dwukrotnie wyższa.

Stąd też jednym z priorytetów prezydentury R. Reagana stało się obniżenie cen surowców energetycznych. Osiągnięcie tego celu zgodnie z sugestiami zawartymi w podsumowaniu wspomnianego raportu Departamentu Skarbu miało przynieść „znaczną korzyść całemu narodowi. Wstępnym efektem byłby zasadniczy transfer dochodów od zagranicznych producentów do amerykańskich użytkowników ropy. Oznaczałoby to bezwzględny wzrost amerykańskiego dochodu i siły nabywczej”. W wypowiedziach przedstawicieli ówczesnej administracji waszyngtońskiej kwestia konieczności zduszenia cen ropy i gazu pojawiała się przy każdej możliwej okazji. Nawet nie zajmujący się problematyką gospodarczą sekretarz obrony Caspar Weinberger namawiał do podjęcia zdecydowanych działań w tym kierunku. „Niższe ceny ropy – zgodnie z jego słowami – równały się praktycznie obniżeniu podatków”.⁷

Zaangażowanie Weinbergera w kwestie typowo ekonomiczne nie było przypadkowe. Niewątpliwym beneficjentem utrzymywania się wysokich cen surowców energetycznych był Kreml, dla którego sprzedaż ropy naftowej i gazu stanowiła

⁶ informacje wyselekcjonowane z danych *Energy Information Administration* – <http://tonto.eia.doe.gov/oog/ftp/area/wogirs/xls/psw16.xls> aktualizacja 16.01.2006

⁷ P. Schweitzer: *Victory czyli Zwycięstwo. Tajna historia świata lat osiemdziesiątych*. Warszawa 1994, s. 153

podstawowe źródło pozyskania dewiz. Każdy dolar w cenie baryłki dla Związku Radzieckiego eksportującego ich dziennie w 1981 roku przeszło trzy miliony trzysta tysięcy oznaczał miliard dolarów dochodu w skali rocznej. „Ronald Reagan – zdaniem członka Rady Bezpieczeństwa Narodowego Billy’ego Clarka – zdawał sobie w pełni sprawę, że eksport energii jest podstawowym składnikiem corocznych dochodów Moskwy w twardej walucie”.⁸

Dokonanie przebudowy zastanych realiów światowego handlu surowcami energetycznymi było dla administracji R. Reagana kwestią pierwszorzędnej wagi. Stanowiło wstępny i niezbędny do spełnienia cel, od którego realizacji zależała cała dalsza skuteczność działań politycznych i gospodarczych. W rozentuzjzowanym falą obywatelskiego nieposłuszeństwa społeczeństwie polskim świadomość istnienia podobnej konieczności była zupełnie obca. Inspirowani duchem patriotyzmu liderzy buntu niewiele o najczęściej po prostu nic nie wiedzieli o niezwykle złożonej i nie kształtującej się pomyślnie dla Polski sytuacji, panującej na światowych rynkach naftowych. Powolność władz względem Kremla w 1981 roku nie łączyli z energetycznymi kajdanami zależności skuwającymi swobodę politycznego działania rządu. Bagatelizowanie tego faktu należy uznać za ogromny a prawdopodobnie najpoważniejszy błąd działalności politycznej „Solidarności” sprzed 13 grudnia 1981 roku. Przyjęcie go do wiadomości stawiało bowiem w zupełnie innym świetle rzeczywistość geopolityczno – ekonomicznych zależności, w jakich tkwiła Polska. Kreślony nim obraz nie nastrojał do optymizmu.

W sytuacji, gdy utrzymujący się w początkach lat osiemdziesiątych poziom cen ropy i gazu stanowił niemożliwą do sforsowania barierę rozwoju nawet dla gospodarki amerykańskiej, utrata zainteresowania Związku Radzieckiego utrzymaniem ciągłości dostaw obu surowców do Polski na pozarynkowych zasadach oznaczać mogła tylko jedno – totalny i trwały krach. Niewielkie znaczenie miało przy tym, czy Kreml skorzystałby, co było bardzo prawdopodobne ale niekonieczne, z możliwości wstrzymania transferu surowców czy też nie zrobił by tego, udostępniając swe zasoby na zasadach obowiązujących innych kontrahentów spoza bloku, to dla niezwykle energochłonnej gospodarki polskiej i tak nie byłoby ratunku.

Polska bowiem zmuszona do importu minimalnej tylko ilości 340 tysięcy baryłek dziennie przy cenie jednostkowej 35 USD przeznaczyć musiałaby na ten cel 12 mln dolarów, a w skali roku niemal 4,5 mld. Dodatkowy miliard USD kosztowałby, przy najniższej cenie kontraktu 140 USD za 1000 m³ gaz ziemny. Dla polskiej gospodarki obciążonej balastem długów epoki gierkowskiej były to zawrotne kwoty, zupełnie niemożliwe do uiszczenia. Próby zbilansowania ich sprzedażą wewnętrzną oznaczałyby kilkukrotny, a w najbardziej energochłonnych przedsiębiorstwach nawet kilkunastokrotny, wzrost kosztów produkcji prowadzący wprost do utraty odbiorców, załamania handlu i ostatecznie zamknięcia większości fabryk. To, co niezyczliwi Balcerowiczowi nazywają „terapią szokowa”, przedstawiałoby się na tle sytuacji wywołanej koniecznością zakupu w początkach lat osiemdziesiątych ropy naftowej i gazu po cenach rynkowych niczym senne marzenie o reformie dokonanej przez św. Mikołaja dzierżącego tekę ministra gospodarki w socjalistycznym rządzie.

No cóż – *Ropa jest heroiną współczesnego świata. Umożliwia ona tak przyjemny sposób życia, jakiego nie może zapewnić żadne inne źródło energii.* – jak

⁸ Ibidem

określił to w 1979 roku profesor Longin Pastusiak – *Wysiłki zmierzające do zwalczania tego nałogu okazały się połowiczne, bolesne i nieudane. Większość krajów, bogatych czy biednych miała się możliwość przekonać, jak bardzo ich system gospodarczy jest zakładnikiem tej niezwyklej substancji*⁹ -taka jest cena komfortu stałych, korzystnych cenowo dostaw ropy i gazu. Choć przez ostatnie ćwierćwiecze świat zmienił swe polityczne oblicze a los uśmiechnął się do Polski, w tej sferze nadal mamy status quo ante. I nie jest to bynajmniej przypadek.

⁹ L. Pastusiak: *Nafta w polityce bliskowschodniej państwa kapitalistycznego*. „Nowe Drogi” 1979, nr 6, s. 157